Nr 4. Kraków, dnia 1-go maja 1927. Rok I.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 10 gr. Kwartalnie . . . . 30 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje 1. Maja!

Towarzysze i Towarzyszki! Dzień 1-y Maja jest świętem klasy robotniczej całego świata. W dniu tym wszędzie, gdzie panuje wyzysk, krzywda i nędza, gdzie dymią kominy i warczą koła i huczą młoty, gdzie tylko żyje lud pracujący, wszędzie tam w dniu święta robotniczego 1-go Maja zamiera praca, zamiera wrzask maszyn, cisza i pustka rozsiada w halach fabrycznych, a cały lud pracujący tłumnie wylega na ulice z czerwonemi sztandarami, z pieśnią bojową na ustach i przy dźwiękach orkiestry manifestuje po ulicach miast i osad fabrycznych i demonstruje przed burżuazją swoją siłę, solidarność i braterstwo wszystkich ludzi pracy w walce z obecnym kapitalistycznym ustrojem o **lepszy ustrój społeczny, o sprawiedliwość społeczną — o ustrój socjalistyczny,** w którym na miejsce wyzysku pracy ludzkiej będzie sprawiedliwy podział dóbr, gdzie zatryumfuje **Sprawiedliwość Pokój i Braterstwo Ludów.**

Dokumentując międzynarodową solidarność klasy robotniczej w dniu 1-ym Maja jednocześnie klasa robotnicza robi przegląd swoich szeregów walczących i zorganizowanych.

W dniu 1-ym Maja klasa robotnicza ciska w twarz burżuazji całego świata oskarżenie i protest za nędzę mas, za poniewierkę, za wszystkie krzywdy, za wyzysk pracy, za niesprawiedliwość!

Polska klasa robotnicza tak, jak robotnicy całego świata w dniu 1-ym Maja b. r. obchodzić będzie uroczyście swoje święto.

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy przemysłu chemicznego!

Zgodnie z uchwałami Centralnej Komisji Zw. Zawod. i P. P. S., i zgodnie z tradycją, **wzywamy Was, abyście w dniu 1-go Maja w b. r.,** który wypadnie w niedzielę **jaknajuroczyściej obchodzili swoje święto. W dniu 1-ym Maja nikogo z Was nie powinno braknąć w pochodach i manifestacjach** pod czerwonemi sztandarami Związku i P. P. S.

Wszyscy w jedności do szeregu! W dniu **1-ym Maja gromko niech rozlegną się z piersi** Waszych **następujące hasła:**

walka o trwały pokój powszechny, o braterstwo ludów, walka bezwzględna z wichrzeniami, grożącemi światu nową wojna,

walka o ustawodawstwo społeczne, o poszanowanie i ochronę pracy ludzkiej, o zabezpieczenie bytu pracującego człowieka i jego rodziny,

walka o demokrację, zagrożona przez dyktaturę faszystowską i sowiecką.

walka o najrychlejsze rozpisanie nowych wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej,

o swobody polityczne, o amnestię dla więźniów politycznych,

o demokratyczną i opartą na 5-o przymiot-

nikowem prawie głosowania ordynację wyborczą do ciał samorządowych,

o bezpłatną szkołę powszechną przymusową,

o walkę z drożyzną i spekulacją,

o kontrolę pracowników nad produkcją,

o upaństwowienie przemysłu,

o płace dostosowane do poziomu kosztów utrzymania,

o ustawowe zabezpieczenie bytu robotników na starość, wdów i sierot,

o poszanowanie ustawy o 46-o godz. tygodniu pracy, o urlopach i o ochronie pracy młodocianych i kobiet.

Oto żywotne żądania klasy robotniczej, które w dniu 1-ym Maja rozlegać się powinny na wiecach. Niech żyje 1-y Maja! Niech żyje międzynarodowa solidarność! Niech żyje socjalizm!

Główny Zarząd
Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego Rzeczplitej Polskiej w Krakowie.

1. MAJA.

W r. 1889 w Paryżu odbył się Pierwszy Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, na którym m. in. uchwalono, aby co roku klasa robotnicza całego świata obchodziła swoje robotnicze święto w dniu 1-ym Maja.

W dniu tego święta wszyscy robotnicy winni porzucić pracę, urządzać pochody ze sztandarami, z przemówieniami; manifestować przed światem kapitalistycznym swą siłę, jedność i międzynarodową solidarność w walce o nowy lepszy, bo sprawiedliwszy ustrój, w którym nie będzie krzywdzonych i krzywdzicieli — o ustrój socjalistyczny.

Z tego wynika, że znaczenie święta 1-go Maja, które jest przeglądem sił klasy robotniczej, jest ogromne.

W Polsce, a przedewszystkiem w b. Królestwie w czasach niewoli pod panowaniem zaborców, kiedy ruch robotniczy socjalistyczny znajdował się ukryty pod ziemią, bo nie było wolno nie tylko należeć do Związku, ale poprostu myśleć socjalistycznie — w tych czasach dzień 1-y Maja rok-rocznie był dniem rewolucji. Każdego roku w dniu 1 Maja przychodziło do krwawych starć z rosyjskiem kozactwem. Na ulicach wrzała walka, spotykało się barykady. Tak było w Warszawie, w Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem. Dzicz kozacka rosyjska szablami i lancami próbowała rozpędzić pochody, padały trupy, obficie lała się krew robotników, ale i wrogów nie mało padało.

Carat drżał, gdy zbliżała się data 1-go Maja, obawiając się wybuchu ogólnego powstania i upadku caratu.

Dzień 1 Maja w owych czasach miał to wielkie znaczenie, że zrewolucjonizował masy robotnicze, uczył i zaprawiał do walki o wolność kraju i o prawa człowieka, wykuwał solidarność i jedność klasową robotników, ofiarność i poświęcenie — była to szkoła rewolucyjna, chrzest krwawy na bojowników o wolność, który hartował i zaprawiał do walki, wydobywał z klasy robotniczej dzielne, twarde i prawe charaktery, dobywał talenty, które wysuwały się na czoło walki klasy robotniczej, jako jej przywódcy. W tych bowiem czasach cały naród, a także klasa robotnicza leżała, zdeptana przez najezdniczy but carski w niewoli, często nie ważąc się nawet na myśl o wydobyciu się z tej niewoli i poniżenia człowieczego.

I przedewszystkiem obchodom, strajkom i walkom jakie towarzyszyły 1-go Maja zawdzięczyć należy, że klasa robotnicza stała się z niewolników ludźmi, którzy „lepiej chcą żyć“, którzy przebudzili się z niewolniczego bezwładu i powstali, aby walczyć o prawo do życia, o Wolność, o Niepodległość i Socjalizm.

W dniu 1-ym Maja tajnie istniejące Związki zawodowe wystawiały żądania ekonomiczne fabrykantom obok żądań politycznych. I wiele razy rozpoczęty strajk w dniu 1 Maja trwał po kilka i kilkanaście dni o żądania ekonomiczne.

Strajk taki najczęściej był zdławiony, aresztami, Sybirem, ale często także robotnicy uzyskiwali podwyżki.

W Polsce święto 1 Maja nabiera dla klasy robotniczej szczególniejszego znaczenia, aniżeli w innych krajach, które przed wojną były więcej wolnościowemi. Nigdzie bowiem w tym dniu klasa robotnicza nie staczała tak krwawych i ofiarnych bojów z przemocą wrażą, jak w Polsce.

Zachodzi teraz pytanie dlaczego to Kongres Paryski na święto robotniczaze obrał datę 1-go Maja, a nie jakąkolwiek inną.

Otóż do tego jest taki powód i uzasadnienie. Dzień 1-y Maja jest faktycznie pierwszym dniem budzącej się wiosny. A wiosna, to w przeciwieństwie do martwoty zimowej, ponurej i zastygłej w życiu przyrody jest — pełnią życia, rozkwitem życia w przyrodzie, co i w ludziach budzi radość, wesele, rozgrzewa dusze ludzkie zbolałe, koi rany, daje podnietę na dalszą drogę życia.

Któż to z nas, ludzi, nie oczekuje wiosny z utęsknieniem, ciepła, słońca, kwiatów, łąk zielonych i lasów, świergotu ptasząt, poszumu łanów zbóż i całego bogactwa piękna i przepychu, jakie daje nam żywa, rozkwitła, roześmiana przyroda.

I tak jak tęsknimy za wiosną, za radością z życia, jakie ona daje — tak też lepsze Jutro, nowy

ustrój, który nie będzie strapieniem i przekleństwem ludzkiem, ale radością życia jest tęsknotą i celem całej walczącej klasy robotniczej.

Wiosna jest zatem symbolem tego Radosnego, Lepszego Jutra Socjalistycznego, a dzień pierwszy wiosny, czyli 1-y Maja — jest zwiastunem zmartwychwstania wiosny, przebudzeniem się po zimowej martwocie, zapowiedzią i początkiem odrodzonego życia w przyrodzie, a zatem odrodzenia się życia radosnego, słonecznego — Socjalizmu!

Dawno, bo w zamierzchłych czasach starożytnych wszystkie ludy uroczyście obchodziły w Święto Wiosny, które przypadało mniejwięcej według naszego kalendarza na 1-y Maja. W dniu tym ustawały zwykle zajęcia, a natomiast urządzano ogólne łowy myśliwskie, popisy w walkach ze zwierzem, wieczorem urządzano tańce i igrzyska przy ogniskach, libacje i huczne zabawy na łonie natury. W późniejszych czasach ludność urządzała ogólne pochody do lasów i gajów, wybierała najpiękniejsze córy we wsi, stroiła je w zieleń i kwiaty i z wiankami na głowie, stawiała na czele pochodu, jako boginie wiosny. Strojono w kwiaty konie i woły i pojazdy i domy. W gajach i na łąkach urządzano wojny kwiatowe, obrzucanie się kwiatami z wypowiadaniem różnych zaklęć, oświadczyn i wynurzeń miłosnych. Wieczorem zaś pięknie przybrane dziewoje przy blaskach księżyca nad brzegami i stawami wykonywały tańce i pląsy przy dźwiękach muzyki. Słowem radowano się przez cały dzień do późnego wieczora coniemiara, biwakowano aż huczało w sadybach i gajach od igrzysk, muzyki, radosnych okrzyków i śmiechów.

Zwyczaj obchodzenia święta wiosny przetrwał w niktórych krajach do dziś, a nawet przetrwał on u Słowian. Do dzisiaj w niektórych okolicach Rosji, Litwy, Ukrainy i Czech lud urządza 1-go Maja zabawy, tańce, pochody z kwiatami na powitanie wiosny i t. d.

Widzimy zatem, że od zamierzchłych czasów ludy radośnie witały i cieszyły się wiosną, święciły pierwszy dzień wiosny uroczyście i wesoło.

Socjalizm, klasa robotnicza przywróciła do życia święto wiosny w dniu 1-ym Maja, i uczyniła zeń zwiastuna lepszych czasów, lepszego życia Ludzkości, dzień walki o lepsze Jutro Radości.

Polska klasa robotnicza w obecnych ciężkich czasach kryzysu przemysłowego, bezrobocia, nędzy i teroru kapitalistów, kiedy w szeregi robotników wdarło się zwątpienie, apatja i brak wiary we własną sprawę — winna się klasa robotnicza w dniu 1-go Maja otrząsnąć i precz odpędzić zmorę niewiary, zwątpienia i apatji, podnieść głowę, wyprostować grzbiet i postanowić sobie podjąć walkę zorganizowaną z kapitalizmem w obronie zdobyczy socjalnych i ekonomicznych i o ludzką stopę życiową.

Precz z apatją!

Niech odżyje wiara i duch bojowy mas do walki!

Niech żyje Robotnicze Święto 1-y Maja! **Z. B.**

Komisja Centralna Związków Zawodowych a święto 1. Maja.

Od Kom. Centr. Zw. Zaw. otrzymujemy komunikat następujący:

W roku bieżącym, odnośnie do święta 1 Maja, Komisja Centralna nie zajęła żadnego specjalnego stanowiska, wychodząc z założenia, że wszystkie jej dotychczasowe uchwały w tej mierze, a zwłaszcza uchwała z dn. 18 marca 1926 r. pozostaje w mocy.

Wobec tego dla uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, podajemy Wam jeszcze raz treść uchwały, która w całej pełni obowiązuje i na rok obecny:

„Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków. Demonstracje te winny związki organizować w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznemi, z któremi klasowy ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy, t. j. z PPS, Bundem, Niemiecką Socjalną Demokracją. Niezastosowanie się do tego wskazania K. C. traktować będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez związki".

Równocześnie Komisja wzywa Was, byście wytężyli wszystkie siły, by tegoroczne święto 1 Maja wypadło jaknajbardziej imponująco.

Jako hasła, które w dniu 1 Maja wysunąć należy specjalnie ze strony organizacji zawodowych są:

1) Walka o demokrację przeciwko wszelkim formom faszyzmu,

2) walka o utrzymanie w całej pełni dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego,

3) walka o rozszerzenie ubezpieczeń społecznyych, a zwłaszcza o ubezpieczenie na starość,

4) walka przeciwko wszelkim zakusom wojennym.

Rezolucja 1-Majowa.

CKW PPS przedkłada towarzyszom następującą rezolucję do uchwalenia na zgromadzeniach w dniu 1 Maja:

Zgromadzeni na obchodzie majowym w . . . . . . stwierdzają swą wierność niezachwianą dla Socjalizmu i sztandarów Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zgromadzeni — w obliczu gróźb wojennych, powstałych na skutek polityki wielkich mocarstw imperjalistycznych, w obliczu ofensywy kapitału, który sięga po zdobycze społeczne i po prawa mas pracujących, w obliczu, wreszcie, zubożenia klasy robotniczej, panującego wciąż bezrobocia, a zara-

zem postępów faszyzmu i reakcji w Polsce i w innych krajach, — oświadczają gotowość do walki bezwzględnej o

POKÓJ POWSZECHNY, O PRAWA ROBOTNICZE, O WYŻSZE PŁACE, O PRAWO DO PRACY, O ZIEMIĘ DLA LUDU, O DEMOKRACJĘ.

Zgromadzeni, protestując przeciw wszelkim formom ucisku politycznego i narodowościowego, przeciwko faszystowskiej i komunistycznej dyktaturze, przesyłają braterskie pozdrowienie robotnikom wszystkich krajów, skupionym w Międzynarodówce Socjalistycznej i w Międzynarodówce Zawodowej.

Zgromadzeni stwierdzają solidarność zupełną ludu pracującego w miastach i po wsiach, pod czerwoną chorągwią bowiem stają obok siebie robotnicy fabryczni, pracownicy umysłowi, robotnicy rolni, bezrolni i małorolni włościanie, walczący o sprawiedliwą reformę rolną.

Zgromadzeni widzą przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej w zwycięstwie demokracji, przyszłość Polski i świata — w zwycięstwie Socjalizmu. Do tych celów iść będą nadal pod przew. PPS i klasowych związków zawodowych, odrzucając z pogardą wszelkie próby rozbicia i zdemoralizowania szeregów.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE POLSKA RZECZPOSPOLITA SOCJALISTYCZNA!

NIECH ŻYJE PPS!

Tow. poseł Feliks Perl (Res)

W dniu 15 b. m. zmarł rano w Warszawie tow. pos. dr. Feliks Perl, naczelny redaktor „Robotnika".

Pogrzeb odbył się dnia 19 b .m. przy udziale 30 tysięcy osób, około 50 czerwonych sztandarów i zgórą 60 wieńców różnych organizacyj robotniczych, społecznych, kulturalnych oświatowych.

W pochodzie brały udział delegacje robotników z wielu miast i dzielnic, np. górnicy z Zagł. Dąbrowskiego, ze Śląska i Chrzanowskiego.

W pochodzie grało kilkanaście orkiestr.

Wśród licznych przedstawicieli urzędowych widziano w pochodzie: przedstawiciela P. Prezydenta Rzeczpospolitej, marszałka Sejmu Rataja, wice marszałka Senatu Woźnickiego, b. premjera Al. Skrzyńskiego, Ministra Pracy Jurkiewicza, wielu generałów i oficerów z generałami Rożenem, komendantem miasta, gen. Dąbkowskim, Dreszerem na czele, pułk. Jur-Gorzechowski, major .Prystor, komendant policji pułk. Maleszewski, kilku komisarzy, wielu posłów i senatorów z różnych stronnictw a m. in. pos. Kościałkowski, pos. Stroński, pos. Thugutt, pos. Kosmowska, sen. Buzek, wielu wyższych urzędników. Przedstawiciele prasy, red. Bazylewski, Olchowicz, Fryze, K. Polak, J. Czarnocki, Wierzyński, P. Magnuski, F. Mrozowski, P. Górecki, przedstawiciele literatury i nauki, muzyki, tow. Strug, Wacław Sieroszewski, W. Rzymowski, Kaden-Bandrowski, prof. W. Maliniak, Ludwik Krzywicki, Dygas i inni. Świat polityczny: dyrektor kancelarji Sejmu i Senatu Pomykalski, tow. min. Wasilewski, tow. Hołówko, dyr. Siwik, b. dyrektor departamentu Min. Skarbu Kauzik i inni.

* * *

Kto był tow. Perl to nie sposób w tem pobieżnem wspomnieniu dostatecznie uwydatnić całokształtu wysiłków całego znojnego życia tow. Feliksa Perla. Bo jego czynny żywot — to zarazem znaczna część historji polskiego ruchu socjalistycznego i walk wyzwoleńczych polskiego obozu niepodległościowego.

Feliks Perl wyszedł z „Proletarjatu". Urodzony w Warszawie dn. 26 kwietnia 1871 r., jeszcze na szkolnej ławie przejął się i szerzył nową myśl demokratyczną.

Tow. Perl jako wybitny członek „Proletarjatu", a później jeden z założycieli P. P. S., współtwórca programu P. P. S. całe swe życie oddał sprawie socjalizmu — sprawie robotniczej. A było to życie tow. Perla twarde, znojne. Tułaczka zagraniczna, ucieczki przed pościgiem policji carskiej, więzienia i praca nad redagowaniem w czasach carskiej niewoli „Robotnika" w warunkach konspiracyjnych, podkopały zdrowie Jego.

Tow. Perl zmarł licząc 56 lat zaledwie.

Zgon tow. Perla odbił się głośnem echem w całej Polsce, okrywając smutkiem szeregi robotnicze za utratą kochanego Wadza i Nauczyciela Socjalizmu Polskiego.

Ze wszystkich zakątków kraju i z zagranicy posypały się kondolencje na ręce Rodziny tow. Perla, P. P. S. i „Robotnika".

Z tow. Perlem utracił socjalizm polski piękną postać, męża wybitnego, znakomitego myśliciela, świetnego pisarza, starego i zasłużonego bojownika idei, jednego z założycieli P. P. S. Najszersze koła robotnicze w głębokim smutku pogrąża odejście od nas na zawsze tej świetlanej, idealnej postaci, która była jedną z największych chlub naszych. Życie swoje całe poświęcił on walce rewolucyjnej o wyzwolenie proletarjatu z jarzmą społecznego i o wyzwolenie Polski z niewoli. Te ideały ukochał swem dobrem, szlachetnem, gorącem sercem i sprzągł nierozerwalnie życie swoje z losami P. P. S., życie pełne trudów, walk, niedoli, męczeństwa i bohaterstwa.

* * *

Związek nasz na wieść o śmierci tow. pos. Perla przesłał Redakcji „Robotnika" i towarzyszce Perlowej najgłebsze wyrazy współczucia.

Podwyżka płac w cementowniach.

Z wielkim szumem i wiatrem rozpoczęta akcja o podwyżkę płac robotników fabryk cementu ze strony czechowickiego Związeczku Chemicznego, skończyła się przegraną.

Związeczek ten wystawił żądania 30% i w okólnikach i różnych ulotkach do robotników zapowiadał znaczną podwyżkę płac.

I słusznie robotnicy oczekiwali, że płace ich będą podniesione o 20 do 25%. Wszak, jak sam Czuma twierdził w swym okólniku z 9 marca L. 379/27 to przemysłowcy podnieśli cenę cementu o 200%, a z drugiej strony wiemy, że rozpoczął się sezon budowlany a zatem najlepsza sytuacja, którą robotnicy winni wykorzystać i wywalczyć znaczną podwyżkę płac.

Tymczasem czechowicki Związek zawarł umowę dla cementowni Wysoka, Szczakowa, i „Górka", przyznającą tylko 10% podwyżki dotychczasowych płac, przyczem umowa ta zawartą jest aż na 6 miesięcy. To znaczy, że w ciągu pół roku robotnicy cementowni nie mogą postawić żądań podwyżkowych. Natomiast dla Goleszowa podpisał Czuma umowę na 6 do 8% podwyżki płac.

Sprostować tu musimy bałamutne twierdzenia czechowickie jakoby umowa w cementowniach była zbiorową. Otóż dotychczas w cementowniach żadnej zbiorowej umowy niema, choć powinna już być — i jest to bezwzględna wina czechowickiego Związku. Wszak do tego czasu, po wielu akcjach podwyżkowych Związek ten powinien był już doprowadzić do zbiorowej umowy. Obiecywano to i przy ostatniej akcji cennikowej, lecz była to, jak zawsze blaga, obliczona na ludzką głupotę. Dowodem tego jest fakt, że dla cementowni Wysoka i Ogrodzieniec umowę zawierano w Warszawie, dla Szczakowej i Górki w Krakowie, a dla Goleszowa w Cieszynie. Czy to jest zbiorowa umowa? — Kpiny z ludzi!

Wreszcie w umowie, zawartej w Warszawie czechowickie mądrale podpisali zastrzeżenie, jakie zrobili przedstawiciele cementowni w Rudnikach i Ogrodzieńcu, że o ile cementownia Wrzosowa otrzyma mniej, aniżeli 10%, to i te fabryki przyznają w takiej samej wysokości podwyżkę.

Podpisanie takiego zastrzeżenia, to skazanie zgóry robotników Rudnik i Ogrodzieńca na to, że otrzymają niższą podwyżkę, albowiem w Czechowicach wiedzą, że Wrzosowa, jako najsłabsza technicznie cementownia, najgorzej wynagradza robotników i od roku zapowiedziała, że nie będzie przyznawać podwyżek w takiej wysokości, jak inne duże cementownie. Z drugiej strony Czechowice przez podpisanie takiego zastrzeżenia uciekły od walki i od załatwienia trudnej sprawy podwyżki dla Rudnik i Ogrodzieńca, zwalając na nasze barki to załatwienie, bo Wrzosowa jest zorganizowana w naszym Związku i my tam prowadzimy akcję podwyżkową. Wykręcili się sianem; co najtrudniejsze nam pozostawili, a co łatwe było do załatwienia — też kiepsko załatwili, bo tylko na 10%.

My nie uciekniemy od stołu konferencyjnego z przemysłowcami, jak to uczynił Czuma w sprawie Rudnik i Ogrodzieńca — dlatego tylko, że to trudne do załatwienia. Uważamy bowiem, że nie wolno się cofać Związkowi przed walką dlatego, że ona jest trudna. I nie wolno Związkowi wybierać sobie fabryk, gdzie łatwiej dostać podwyżkę, a drugim pozostawiać do załatwienia te fabryki, gdzie trudniej podwyżkę zdobyć.

Jednem słowem, zawarte przez czechowicki związeczek umowy dla cementowni są tak haniebnie partackie i niezręczne, a przedewszystkiem podwyżka 10% i 6—8% jest tak niską, że wszyscy robotnicy cementowni słusznie są oburzeni na Czumę, a **w Goleszowie nawet wygwizdali robotnicy Czumę, przepędzili ze zgromadzenia i kamieniami ciskali za nim aż na dworzec, dokąd uciekł.**

Oto jak wyglądają czyny tych, którzy zawsze mają pełne gęby rewolucyjnych i radykalnych frazesów. Potrafią oni pyskować rewolucyjnie na zgromadzeniach, piorunować na wyzysk burżuazji, popisywać się, jak ten linoskoczek rewolucyjny Czuma frazesami w rodzaju: „my musimy złapać burżuazję za pysk i zdusić". Ba! jak ktoś tak „krwawo" przemawia i grzmi na burżuazję, to się podoba ciemnym robotnikom, bo myślą oni, że ten jest dobrym obrońcą robotników, kto najwięcej i najostrzej grzmi na burżuazję, a przytem wypluwa z gęby „krwawe" słowa. Jaknajwięcej krwi i trupów burżuazji w przemówieniu — to zdaniem ciemnych ludzi jest najmądrzejsze przemówienie. Zapominają biedni, naiwni i nieświadomi, że często różni naganiacze rewolucyjni kpią sobie ze swych przemówień, a tylko dla przypodobania się tłumom używają ostrych zwrotów w przemówieniach.

I zwykle takie typy są cięte w gębie, ale giętkie w karku. Potrafi napyskować rrrewolucyjnie, ale umowę zawrze na 10%.

Po czynach, a nie po słowach winni robotnicy poznawać co jest prawdą, a co fałszem i obłudą.

Czuma przez podpisanie tej haniebnej umowy w cementowniach, zdał na oczach robotników jeszcze raz egzemin niedołęgi, tchórza, a przedewszystkiem ugodowca — tak jest, ugodowca wobec kapitalistów. Krzykliwy jest on tam, gdzie może się chować za plecami drugiego Związku, jak w przemyśle naftowym. Za 5—12% podwyżki dla włókniarzy i za 13% zgórą w przemyśle naftowym wymyśla Czuma pepesowcom od zdrajców i sprzedawczyków, zachłystując się porostu w zajadłych atakach na przywódców Związku włókniarzy, Górników i Metalowców choć jest młokosem w porównaniu do nich.

A jak nazwać haniebną umowę Czumy w cementowniach?

To też umowa ta rozwiała resztki wpływów, jakie Czuma posiadał w niektórych cementowniach i zdaje się, że ostatni raz zawarł on umowę dla robotników cementowych.

Związek nasz nie przeszkadzał Czumie, usunęliśmy mu się z drogi, bo chodziło nam o robotni-

ków, a nawet zatrzymaliśmy się z zawarciem umów w tych cementowniach, które należą do naszego Związku do czasu, aż Czuma zawrze umowę. I dopiero po zawarciu przezeń umowy zawarliśmy umowę z cementownią Libana w Bonarce - Krakowie, gdzie robotnicy placowi uzyskali o 15 do 20% podwyżki, część pozostałych robotników, jak we młynie uzyskali znaczne dodatki regulacyjne plus 10% podwyżki, co wynosi około 30% podwyżki dla niektórych kategoryj. Najmniejszą podwyżkę, t. j. 10% uzyskali warsztatowcy, którzy mieli najwyższe płace. Tercjał szkolny ustalono także na 8 zł. Umowę zawarto bez terminu, to znaczy, że Związek może ją wypowiedzieć każdej chwili na 14 dni naprzód.

Ponadto nadmienić należy, że od 1-go kwietnia w cementowni Libana, zatrudniającej 400 zgórą robotników, wprowadzono potrącenie składek przez kancelarję niemal wszystkim robotnikom.

W cementowni Firlej w Rejowcu Lubelskiem Zarząd Oddziału naszego Związku zawarł umowę, uzyskując około 20% podwyżki, bo od 1 marca 6%, a od 1 kwietnia 9% plus różne dodatki.

We Wrzosowej sprawa podwyżki przedstawia się najtrudniej. Cementownia ta na żaden sposób nie chce przyznać podwyżki 10%, jak w innych cementowniach, powołując się na to, że z powodu gorszych urządzeń technicznych (nie ma pieców rotacyjnych) i że jakoby Łazy i cementownia w Kluczach płaciły mniej. Cementownia Wrzosowa początkowo zaproponowała nam 2—3% podwyżki, na dalszych konferencjach wyrywaliśmy zaledwie po 1% tak, że ostatecznie przyznaje 6%, podczas kiedy ostateczne żądanie nasze jest 10%.

Wobec tego, że na 3-ch konferencjach z dyrekcją nie doszło do porozumienia, zwróciliśmy się w tej sprawie o interwencję do Pana Inspektora Pracy w Częstochowie.

Zaznaczyć należy, że pozycja robotników Wrzosowej w akcji o podwyżkę jest o wiele słabszą aniżeli w każdej innej cementowni. Bo we Wrzosowej całą zimę fabryka stała, robotnicy wybiedzeni, zadłużeni, w okresie przedświątecznym, kiedy potrzeby wzrastają. W takiej sytuacji robotnicy nie mogli grozić strajkiem, gdyż byli bez pracy. Podczas kiedy robotnicy innych cementowni pracowali i Związek na pertraktacjach mógł przemysłowców w pewnym stopniu szachować ewentualnym strajkiem.

I jeśli na barki tych najsłabszych robotników we Wrzosowej złożył Czuma los robotników silniejszych w Rudnikach i Ogrodzieńcu, jeśli Wrzosowa ma nie tylko swój wózek ale i Rudnik i Ogrodzieńca wyciągnąć z błota, w które wdeptał go Czuma, to jest zawiele i za ciężko dla Wrzosowej. Kapitaliści bowiem z Rudnik i Ogrodzieńca powstrzymywać będą Wrzosowę, aby nie przyznawała 10% podwyżki, bo wtedy i oni musieliby tyle przyznać robotnikom.

Towarzysze Robotnicy cementowni! Żebracza podwyżka, ten ochłap w rewolucyjnym sosie, rzucony z pańskiego stołu, na jaki zgodził się czechowicki Związeczek z p. Czumą, powinna Was przekonać, że należy raz nareszcie zerwać z tą śmieszną i zbrodniczą dla klasy robotniczej polityką czechowickiego Związeczku, na czele którego stoi rozsądny i ambitny, a pusty linoskoczek rzekomo rewolucyjny Czuma oraz trzymające się jego kapoty kamraty Bartoszek i jeszcze ktoś.

Wszyscy Robotnicy wstępujcie do Centralnego Związku Chemicznego, który przygotowuje akcję o umowę zbiorową wszystkich cementowni!

RUCH ZAWODOWY.

Z DROHOBYCZA.

Dnia 9 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników Polminu, celem wyboru Rady Fabrycznej i delegatów. Zgromadzenie zagaił tow. Bazan, podnosząc trudności, jakie pokonywać musiała ustępująca Rada i delegaci, a była to praca tak ciężka, że niektórzy z towarzyszy, nie mogąc jej podołać, ustąpili. Przy sprawozdaniu sekretarjatu tow. Koczoń zdał sprawozdanie cyfrowe, odbytych posiedzeń, zgromadzeń, zabaw etc, podnosząc dalej, że w tym czasie straciliśmy 3 tow. zorganiz. wtem 2 członków orkiestry i tow. Patkowskiego, jednego z najbardziej czynnych w organizacji chem, podkreśla, że mimo dużych wysiłków do dziś żaden z tych tow. pracy nie otrzymał. Zawiadomił ogół, że Dyrekcja odmówiła dalszego ściągania groszówek, co organizacje bardzo odczuły, wyraził jednak nadzieję, że znajdzie się może inny sposób ściągania dla celów oświatowych. Doniósł dalej, że kwestję robotników prowizorycznych, po 1 i pół rocznem wałkowaniu udało się pomyślnie załatwić, co jest nielada sukcesem.

Konstatuje, że ostatnio spadła dość znacznie poczytność prasy robotniczej, apeluje przytem do zebranych, by będąc niezadowolonymi z rozmaitych powodów, nie okazywali tego przez odmawianie pisma robotn., lecz żale swe i spory załatwiali organizacyjnie.

Wkońcu tow. K. zdał sprawozdanie z odbytej we Lwowie konferencji z władzami partyjnemi, w sprawie stosunków partyjnych na tut. terenie, specjalnie zaś w sprawie sporu z tow. Denasiewiczem, zauważając, że po oświadczeniu posłów tow. Hausnera i Smulikowskiego, uważa tę sprawę za zlikwidowaną.

Ustalono, że w najbliższych dniach otrzymają strony interesowane wyrok w tej sprawie.

Mówca podkreślił wkońcu z naciskiem, że najważniejszem zadaniem przyszłej Rady i delegatów, to: wykorzenić zupełnie z tego powstałe kwasy i niezgodę, kwestji tej, jako zlikwidowanej,

w przyszłości nigdy nie poruszać, utrzymać na odpowiednim poziomie organizację i prasę.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego bibljotekarza i całego sprawozdania, wybrano przewodniczącym Rady tow. Bazana i 24 członków.

Po bardzo gorącej dyskusji delegatami wybrano tow. Rozbickiego, Bazana i Koczonia.

Po przemówieniu kilku jeszcze towarzyszy w sprawach organizacyjnych przyjęto zredagowany przez tow. Gizę regulamin bibljoteki i uchwalono wpłacać 20 gr. miesięcznie za wypożyczenie książek.

Następnie odczytano i jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

1) Robotnicy Polminu zgromadzeni dnia 9. IV. dołączają się do ogólnego protestu klasy robotn. przeciw zamierzonemu przez rząd wprowadzeniu kurjalnych wyborów w Małopolsce Wschodniej.

2) Domagają się od czynników miarodajnych ulepszenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem, szczególnie ubezpieczenia na starość, faktycznego ubezpieczenia od wypadków i niezdolności do pracy.

3) Solidaryzują się w zupełności i popierać będą usilnie wszystkie wnioski klubu Z. P. P. S. w sprawie reform szkolnictwa w państwie.

4) Wyrażają pełne zaufanie posłom P. P. S. za ich niestrudzoną walkę o dobro klasy pracującej.

5) Uchwalają odnieść się z gorącą apelacją do posłów i władz partyjnych, by w interesie rozwoju i zgodnej pracy w organizacji i partji postarali się o jaknajszybsze zlikwidowanie wiadomej im sprawy spornej, która powoduje ciągłe kwasy i niezgodę w organizacjach Drohobyckich.

6) Upraszają P. T. Dyrekcję, by zgodziła się na ściąganie wszystkim robotnikom groszówek (w dowolnej formie) tak potrzebnych na oświatę, sport, zapomogi itd. Ufają, że P. T. Dyrekcja z nowowybraną delegacją zawsze potrzeby i słuszne pretensje robotnika zgodnie i pomyślnie załatwi.

Za Związek Metal. Za Związek Chem.
Koczoń. **Bazan, St. Patkowski.**

Zjazd Związku.

KOMUNIKAT.

Zgodnie z uchwałą Głównego Zarządu Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego w Rzplitej Polskiej z dnia 16 stycznia 1927 r. i na mocy art. 11 statutu Związku niniejszem zawiadamiam, iż zwołuję **Zjazd Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego** w sobotę 25 i w niedzielę 26-go czerwca 1927 r. o godz. 9 rano w sali Domu Związku Górników w Krakowie przy Alei Zygmunta Krasińskiego L. 16 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie Zjazdu;
2) Wybór prezydjum;
3) Uchwalenie regulaminu obrad;
4) Wybór Komisji: a) wnioskowej, b) mandatowej, c) skrutacyjnej;
5) Odczytanie protokółu z ogólno krajowej konferencji;
6) Sprawozdania: a) z działalności, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej;
7) Sprawy oświatowe;
8) Dyskusja;
9) Wybory: a) Głównego Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego;
10) Ustalenie wysokości wpisowego i składek do Związku oraz uchwalenie regulaminu Związku;
11) Zatwierdzenie statutu Związku;
12) Wolne wnioski.

Inne szczegóły w sprawie Zjazdu podane będą Zarządom Oddziałów w specjalnym okólniku.

Józef Jarek
Przewodniczący Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego w Rzplitej Polskiej.

Zlokautowanie 230 robotników.

W zapałkowni „Bracia Stabrowscy" w Poznaniu niedawno powstał oddział Centr. Związku Chemicznego. Dyrektor tej fabryki p. Tarnowski wszczyna represje: zabiera np. Michalskiego z pracy na maszynie (5-cio letniego pracownika, częściowego inwalidę pracy tego zakładu) i każe mu dźwigać ciężkie skrzynie, wreszcie zwalnia go z pracy z dwutygodniowem wypowiedzeniem, nie uiszczając nawet należności za urlop. Represje te, zmusiły robotników do strajku. Dyrekcja odpowiedziała na to lokautem wszystkich robotników w liczbie 230.

Ten dziki wybryk rozbestwionych pachołków kapitalistycznych piętnujemy z całą mocą.

W sprawie tej Sekret. Okręgowy naszego Związku w Warszawie wszczął akcję w kierunku zlikwidowania zatargu i powrotu robotników do pracy. Ponadto wszystkie Oddziały zostały wezwane do zbierania składek na zlokautowanych robotników.

Ministerjum Pracy, departament III-ci na wniosek Komisji Pertraktacyjnej „Sekcji zapałczanej", zgodziło się wpłynąć na dzierżawców, aby ich skłonić do zlikwidowania zatargu poznańskiego przy swem pośrednictwie.

Ministerjum Pracy zażądało materjałów w tej sprawie od poznańskiego Inspektoratu Pracy.

International Match Corporation poczyna sobie jście w „amerykański" sposób urabiać prasę kapitalistyczno-burżuazyjną w Polsce.

W Poznaniu zaprzęgli wszystkie prawie faszystowskie dzienniki do swego wozu. Usiłowano wmówić w opinję publiczną, że robotnicy zlokautowanej zapałkowni „Bracia Stabrowscy" urządzali ekscesy, które rzekomo spowodowały interwencję policji.

W rzeczywistości dyrekcja tej zapałkowni zniewoliła robotników do zawieszenia pracy (a dyrekcja zarządziła lokaut), z powodu prześladowań za należenie do klasowego Związku oraz za upominanie się wydziału fabrycznego za krzywde teroryzowanych kobiet.

Dziwnie zachował się wobec tego konfliktu poznański Inspektor Pracy, który nie mając umowy, przewidującej półroczne wynagrodzenie w razie zwolnienia robotnika, dużo zawinił, bo gdyby Inspektor Pracy zajął był zaraz stanowisko zgodne z obowiązującemi ustawami i na tych ostatnich podstawie zawieranemi umowami państwowemi, — twierdzimy to z całą stanowczością i powagą — nie doszłoby do dalszych szykan robotników zorganizowanych z zapałkowni poznańskiej, a tem niemniej nie doszłoby do przeciągającego się strajku-lokautu w Poznaniu.

Wina więc, w dużym stopniu, spada, za krzywdę jaka się dzieje 230 roobtnikom, pozostającym od 22 marca bez pracy, a co za tem idzie i bez chleba, — na poznańską placówkę Ministerjum Pracy.

Skutki wywozu zboża zagranicę.

Jeszcze w lipcu ubiegłego roku rada spożywców domagała się wprowadzenia zakazu wywozu zboża, bądź całkowitego, bądź też częściowego wskazując na to, iż masowy wywóz zboża bez zabezpieczenia pokrycia rynku wewnętrznego nieuchron nie prowadzi nietylko do wzrostu drożyzny, ale także do załamania się bilansu handlowego. Dowodem, stwierdzającym ten fakt było załamanie się bilansu handlowego w drugim roku rządów b. ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego.

Obecny rząd niestety zbyt późno zastosował się do tez, stwierdzonych praktyką i obecnie już daje się odczuwać poważny import do Polski żyta i pszenicy. W przeciągu m. stycznia i lutego sprowadzono z zagranicy 17358 ton pszenicy i 24106 ton żyta. Zaznaczyć przytem należy, że przywóz ten wykazuje tendencję zwyżkującą. Zbyteczne jest dododawać, jakie fatalne następstwa w bilansie handlowym może wywołać masowy import środków spożywczych.

Okazuje się, że u nas, w kraju rolniczym, po niewspaniałych wprawdzie ale średnich zbiorach zboże jest droższe niż zagraniczne! Nasze giełdy zbożowe już handlują zbożem zagranicznem tak, że na cedule giełdowej można porównać ceny.

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano ostatnio następujące ceny:

	zboże krajowe	zboże zagraniczne
pszenica	krajowa 65—67 zł.	niemiecka 56—57 zł.
		argentyńska 58—59 zł.
żyto	u nas 42.50—45 zł.	

Widzimy z porównania obu cen, że teraz Niemcy i Argentyna zaopatrują nas w tańszą pszenicę niż nasza rodzima. A przecież wiadomo, że od września do grudnia z. r. wysłaliśmy ogromne ilości pszenicy do Niemiec pod pozorem, że mamy jej nadmiar i bez żadnych przeszkód ze strony rządu! Teraz my musimy sprowadzać pszenicę z Niemiec i to tańszą niż nasza.

Jednym z najwięcej wywożonych gatunków zboża był owies. Wywożono go bez miary i kontroli — a rezultat? Obecnie na giełdzie krajowej owies krajowy notuje 35—39 zł., zaś owies niemiecki 41—42 zł. Różnica na korzyść owsa krajowego jest jeszcze znaczna, ale zapasy krajowe są małe i niedługo może przyjść czas, że będziemy musieli kupować owies niemiecki w miejsce tego, który tam w jesieni wysyłaliśmy.

Należy też zwrócić uwagę na niepomiernie wysokie ceny ziemniaków. Jeżeli giełda notuje cenę 12—13 zł. za 100 kg., to cena detaliczna musi być znacznie wyższą. Cena to niesłychana, jeżeli się zważy, że jest to artykuł u nas podstawowy i że do nowych zbiorów jest jeszcze przeszło pół roku. Okazuje się, że nie można równocześnie wyciskać dochody z monopolu spirytusowego i utrzymać odpowiednią dla konsumcji ilość ziemniaków. — Wódki produkuje się więcej, ale dla ludności zabraknie ziemniaków już może w maju, albo cena ich dojdzie do 30 gr. za kilo.

Obszarnik - morderca robotnika.

W dniu 14 b. m. w maj. Kawęczyn, gmina Obrowo, pow. Lipno Warszawskie nad granicą Pomorza — zbydlęcony obszarnik Kiwierski zastrzelił 17-to letniego robotnika folwarcznego Zdzisława Jezierskiego, zato, że upominał się o wypłacenie zaległej zapłaty za pracę, uzależniając od tego wyprowadzenie się z mieszkania.

Morderca obszarnik został aresztowany, ale za parę godzin został wypuszczony na wolność za kaucją 3 tys. złotych.

Kiedy rozeszła się wieść o wypuszczeniu Kiwierskiego — ludność zawrzała gniewem w całym powiecie. Tymbardziej, że Kiwierski znany był w okolicy jako napastnik, który nie jednego zaczepił i pobił. — Przyczem policja w takich wypadkach nie robiła użytku choć ludzie skarżyli się.

W dniu 18-go b. m. przybyli z Warszawy na pogrzeb tow. pos. Piotrowski, przedstawiciele Związku Rolnego. Tego też dnia zebrane tłumy ludności rzuciły się na dwór, tłukąc szyby i sprzęty. Gdyby nie interwencja tow. pos. Piotrowskiego, to ludność rozgoryczona bestjalskim mordem byłaby zrównała z ziemią folwark i rozbroiła policję, która z bagnetami usiłowała bronić folwarku, lecz wobec przeważających sił atakujących, oddała się do dyspozycji posła.

Przedstawiciele C. K. W. P. P. S. i Związku Rolnego interwenjowali u ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, żądając natychmiastowego zaaresztowania mordercy, który może uciec i pociągnięcia go, a także komendanta policji za zaniedbanie obowiązków i tolerowania wybryków Kiwierskiego, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności sędziego śledczego za zwolnienie mordercy.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Sadlik.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.